

579/1

SPRAWOZDANIE
Z CHORÓB LECZONYCH U ZDROJOWISKA
W BUSKU,

w czasie pory kąpielowej roku 1865.

PRZEZ

D^{ra} Dymnickiego
Lekarza zdrojowego w Busku.



Sukys

WARSZAWA,
w Drukarni Gazety Polskiej.

—
1866.

Wielmożnemu

Doktorowi Turzyckiemu

w klasie francuskiej

Dymnicki

579/15-4

SPRAWOZDANIE

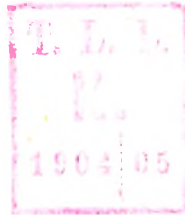
Z CHORÓB LECZONYCH U ZDROJOWISKA

W BUSKU,

w czasie pory kąpielowej roku 1865.

PRZEZ

D^{ra} Dymnickiego
Lekarza zdrojowego w Busku.



W. J. L. L.
gł. lek. Busko

WARSZAWA,

w Drukarni Gazety Polskiej.

1866.

Busko-Galicyj

40196

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po
wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

w Warszawie, d. 31 Maja (12 Czerwca) 1866 r.

Cenzor, **J. A. Rogalski.**

akt. 96-1962

h k

W roku 1865. bawilo w Busku w ogóle 691 osób. Pomiedzy temi leczących się bylo 512, z tych leczących się własnym kosztem 405, a kosztem szpitala Śgo Mikołaja osób 107. Pomiedzy nieleczącymi się bylo dla towarzystwa chorych i zwiedzających zakład kąpielowy razem osób 84, sług 95.

Powyższa liczba osób stanowiła 288 rodzin. Na 512 osób leczących się bylo: mężczyzn 217, kobiet 183, dzieci 112.

Pod względem stanu pojedynczych rodzin, podzielićby można gości zdrojowych w następujący sposób: Właściciele ziemskich 86, miejskich większych 15, duchownych 16, lekarzy 3, urzędników 62, wojskowych wyższej rangi 24, artystów 4, uczni szkolnych 8, trudniących się handlem i przemysłem 50, rękodzielników 20.

Z lekarzy leczących się wyszczególnimy: Dra Krzyżanowskiego z Lublina, który z całą rodziną u zdroju naszego się leczył, Dra Maliszewskiego, lekarza okręgowego z Troicka w gubernii Orenburgskiej, i Dra Sztorca. Jako przebywającego w towarzystwie chorych, Dra Orłowskiego z Krakowa. Do zwiedzających zakład kąpielowy należeli Doktorowie Pajewski z Staszowa, Jakubowski z Krakowa i Olsiewicz, z Jędrzejowa.

Pod względem pochodzenia rodzin zauważyliśmy następujący stosunek: Z gubernii Warszawskiej 91, pomiędzy temi z samej Warszawy rodzin 40, z gubernii Radomskiej 116, Lubelskiej 26, Płockiej 22, Augustowskiej 8, Grodzieńskiej 9, Wileńskiej 5

Mohilewskiej 2, Wołyńskiej 4, Połtawskiej 1, Orenburskiej 1, z Krakowa 2, z Księstwa Poznańskiego 1.

Chórzy powyżsi udali się do źródła baskiego z polecenia następujących pp. Doktorów z Warszawy: Brunera, Chałubińskiego, Chwata, Dubarlego, Dudrewicza, Dworzaczka, Groëra, Helbicha, Kaczkowskiego, Katarzyńskiego, Karwowskiego, Levittoux, Majewskiego, Malcza, Milera, Natansona, Pileckiego, Radziszewskiego, Rosego.

Z gubernii Warszawskiej: Szancera z Piotrkowa, Kulskiego z Radomska, Wojciechowskiego z Gostynia, Bilińskiego z Nowego miasta, Orkisz z Rawy, Sikorskiego z Zduńskiej Woli, Stanisławskiego z Sieradza, Chałwoskiego z Kutna, Rymarkiewicza z Kalisza, Kątkiewicza z Wielunia, Jawurka z Wiskitek.

Z gubernii Radomskiej: Kleckiego, Babińskiego i Przychodzkiego z Radomia, Andrzejewskiego i Łuszczykiewicza z Kiele, Idzikowskiego z Ostrowa, Bukowieckiego z Opatowa, Woźnikowskiego z Wąchocka, Rosenfelda z Chmielnika, Gawrońskiego z Pińczowa, Rota i Pajewskiego ze Staszowa, Chodakowskiego z Sandomierza, Sztućermarka i Jelińskiego z Działoszyc, Kozłowski z Końskich, Perlenmutra z Szczekocin, Trepki z Wolbromia, Olsiewicza z Jędrzejowa, Florckiewicza z Koniczyna, Buchnera z Miechowa.

Z gubernii Lubelskiej: Krzyżanowskiego z Lublina, Krajewskiego z Hrubieszowa, Wasilewskiego i Szczygielskiego z Janowa, Rudawskiego z Radzyna, Lubarzkiego z Iwangrodu, Rosickiego ze Sterdyni, Placera z Łaskarzewa.

Z gubernii Płockiej: Kosińskiego z Płocka, Majewskiego z Ciechanowa.

Z innych gubernii: Suchodolskiego z Grodna, Leśkiewicza i Rosenofa z Białegostoku, Adamskiego z Wilna, Słodkowskiego z Włodzimierza, Muzykantowa z gubernii Połtawskiej.

Z Krakowa: Dietla, Madurowicza i Krausa.

Choroby, jakie na osobach leczących się u zdrojowiska w Busku zauważyłem, dadzą się odnieść do następujących głównych działów:

1. Zolży.

Tego działu chorób było w ogóle 211 przypadków. Pojedyncze ich odmiany jako też wypadki z leczenia przedstawiły stosunek następujący:

1. Obrzmienia ust, nosa, policzków, tudzież obrzmienia gruczołów przyusznych, podszczękowych, szyjnych, pachowych i pachwinowych było razem 67 przypadków. Z tych uleczyło się 29, doznało polepszenia 28, pozostało bez ulgi 10.

2. Obrzmienia gruczołów kręzkowych 4 przypadki. Z tych doznało polepszenia 3, pozostało bez ulgi 1.

3. Obrzmienia i przerostu migdałów 8 przypadków. Z tych uleczyło się 3, doznało polepszenia 4, bez ulgi 1.

4. Obrzmienia gruczołu tarczowego (wola) 5 przypadków. Z tych doznało polepszenia 3, pozostało bez ulgi 2.

5. Ropienia gruczołów 13 przypadków. Z tych uleczyło się 4, doznało polepszenia 6, pozostało bez ulgi 3.

6. Zapalenia stawów z następném obrzmieniem tychże 16 przypadków. Z tych uleczyło się 5, doznało polepszenia 9, pozostało bez ulgi 2.

7. Ropienia stawów 11 przypadków. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 6, pozostało bez ulgi 3.

8. Wrzodów 23 przypadki. Z tych uleczyło się 9, doznało polepszenia 10, pozostało bez ulgi 4.

9. Owrzodzenia błony śluzowej nosa 6 przypadków. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 3, bez ulgi 1.

10. Owrzodzenia i śluzotoku pochwy 4 przypadki. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 2.

11. Zapalenia łącznicy oka 17 przypadków. Z tych uleczyło się 4, doznało polepszenia 8, pozostało bez ulgi 5.

12. Rozdęcia kości 7 przypadków. Z tych doznało polepszenia 4, pozostało bez ulgi 3.

13. Próchnienia kości 19 przypadków. Z tych uleczyło się 4, doznało polepszenia 12, pozostało bez ulgi 3.

14. Skrzywienia stosu paierzowego 5 przypadków. Z tych doznało polepszenia 1, pozostało bez ulgi 4.

15. Otoku usznego z następną głuchotą 6 przypadków. Z tych doznało polepszenia 2, pozostało bez ulgi 4.

Z 211 chorych zółzowych uleczyło się w zupełności 64, doznało polepszenia 101, pozostało bez ulgi 46.

W roku 1864. z 152 chorych zółzowych uleczyło się w zupełności 49, doznało polepszenia 69, pozostało bez ulgi 34.

Porównawszy dwa ostatnie lata z sobą pod względem skuteczności wód buskich w chorobach zółzowych, łatwo się przekonać, że rok zeszyły większą skutecznością się odznacza. W roku 1864. liczba zupełnie uleczonych wynosi z małą tylko różnicą $\frac{1}{3}$ ogólnej liczby chorych zółzowych, w roku zeszyłym liczba ta prawie nieznacznie tylko jest wyższą. Liczba polepszeń w roku zeszyłym przewyższy za to liczbę odpowiednią z roku 1864. bardzo wyraźnie. Badając wypadki z leczenia dawniejszych jeszcze lat i porównując je z sobą, łatwo dostrzeżemy, że liczba pomyślnych wypadków stopniowo się powiększa.

Czy nie jest tutaj wpływ doświadczenia i nauki widocznym? wody bowiem, zachowując swe własności lecznicze niezmiennie, żadnego udziału w tém mieć nie mogą, i li tylko nauce, opartej na długoletniem doświadczeniu, wpływ ten korzystny przypisać musimy. Lekarz zdrojowy, mając z tysiącami prawie chorych zółzowych do czynienia, i badając z możliwą dokładnością każdy przypadek w szczególności, wypracował sobie, że tak powiem, pewno dane, na których obecnie oparty, podola z łatwością pochwycić wszelkie odcienia w zastosowaniu wody mineralnej buskiej; a jako nagrodę tej mozolnej pracy dla siebie uważa on obecnie stopniowo powiększającą się liczbę uleczonych.

Wypadki pomyślnych uleceń byłyby z pewnością jeszcze znaczniejsze, gdyby wszyscy chorzy, pod względem używania zdroju buskiego, zechcieli się ściśle do rad, im tu na miejscu udzielanych, zastosować; ale niestety! wielu z nich, już to rządząc się przesądem, już znowu danemi im, gdzieś daleko od zdroju instrukcjami, często z drogi prawej zbaczając, celu życzeń swych osiągnąć nie mogą. Z przesądami walka trudna i długa, jednak przy wytrwałości wiedza zwyciężyć musi! Co zaś

do instrukcyj, to pozwolą szanowni koledzy na niektóre uwagi w tym względzie. Czy to jest rzeczą możebną wyposażyć chorego tak dokładną instrukcją, aby mu ta na przeciąg całej kuracji, a nawet w przypadkach wszelkich zmian, w czasie leczenia wydarzyć się mogących, starczyć mogła? a tém więcej jeszcze, jeżeli instruktor sam zaledwie kiedyś tam o zdroj nasz zawadził, lub téż co gorzej, nieraz tylko z ulotnego pisma o nim wiadomości powziął. Odpowiedź na to zdaje się być jasną. Zródł mineralny jest tak dobrze lekarstwem, jak i każde inne, zakupione w aptece, a dla wielu chorych nawet jest on nieraz o wiele potężniejszym, niż nie jedno z lekarstw aptecznych, za potężne w ogóle uważane. I którzy z szanownych kolegów, wypuszczając chorego swego na 5 lub 6 tygodni z swęj opieki bezpośredniej, odważyłby się, nie mogąc przewidzieć zmian w stanie zdrowia chorego, zobowiązywać go ściśle instrukcją do niewolniczego zastosowania leku potężnego przez czas stosunkowo tak długi? A przecież na podobne instrukcyje zbyt często u nas się natrafia. Mówię u nas, bo wysyłając chorych do wód zagranicznych, nikomu podobno rzecz ta na myśl nawet nie przyjdzie.

Nie myślę, aby podobne instrukcyje zawierały w sobie jakieś usterki, chociaż i to, mówiąc nawiasowo, wydarzyćby się mogło; ale głównie cięży mi na sercu owe niewolnicze wypełnianie ich przez chorych, nie zważając na żadne a często zbyt ważne przeszkody, których instrukcyja w żaden sposób przewidzieć nie mogła.

Miasto instrukcyj orzeczonych, udzielanych chorym przez lekarzy domowych, byłyby bardzo pożądanę dla lekarza zdrojowego krótkie wiadomości, obejmujące stan dawniejszy zdrowia klientów, początek i trwanie obecnej choroby, główne oznaki téż, przedsiębrane już środki lekarskie; a w więcej zawikłanych stanach chorobowych, domniemane rozpoznanie. Dodaćby tutaj można także swój własny pogląd na leczenie zdrojowe. Wiadomości te, dla lekarza zdrojowego w każdym przypadku drogocenne, stanowiłyby poniekąd poradę lekarską, której owoc z pewnością korzystniejszymby się okazał, niż instrukcyja, choćby sama przez się chwalebna, udzielona jednak choremu na czas dłuższy, w rękach jego niedoświadczonych i nieumiejętnych staćby się mogła łatwo narzędziem, zuaném nam z jednéj z bajek Kra-

sickiego. W końcu dodam jeszcze, że podobne instrukcje wyrządzą krzywdę nawet ogółowi lekarskiemu, bo chorzy, uzbrojeni temi, prowadząc leczenie na własną rękę, uchylają się od spostrzeżeń lekarskich u źródła. Wynik uwag tu przytoczonych nie będzie więc zbyt śmiały, jeżeli oświadczę, że instrukcje w mo-
wie będące, jeżeli już nie za szkodliwe, to przynajmniej za zupełnie zbyteczne poczytane być winny, bo nikt temu nie zaprzeczy, że stosowanie wody mineralnej buskiej jest tak dobrze znane lekarzowi zdrojowemu, pracującemu przez długi szereg lat li tylko w tym przedmiocie, jak i każdemu innemu z wielce szanowanych kolegów, mieszkającemu z dala od źródła buskiego.

2. Choroby skórne.

Chorób skórnych było w ogóle 66 przypadków. Pomiędzy temi następujące odmiany:

1. Liszaju żrącego 2 przypadki. Z tych doznał polepszenia 1, pozostał bez ulgi 1.

2. Wyprysku 19 przypadków. Z tych uleczyło się 6, doznało polepszenia 7, bez ulgi 6.

3. Łuszczy 11 przypadków. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 5, bez ulgi 4.

4. Parychu 7 przypadków. Z tych uleczył się 1, doznało polepszenia 2, pozostało bez ulgi 4.

5. Niesztowie 7 przypadków. Z tych uleczyło się 3, doznało polepszenia 4.

6. Liszaju 9 przypadków. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 5, bez ulgi 2.

7. Bąblicy długotrwałej 1 przypadek, który doznał polepszenia.

8. Trądziku 5 przypadków. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 3.

9. Długotrwałej róży twarzy 5 przypadków. Z tych uleczyło się 3, doznało polepszenia 2.

Z 66 cierpiących na choroby skórne, uleczyło się 19, doznało polepszenia 30, pozostało bez ulgi 17.

W roku 1864. z 37 chorych z tego działu uleczyło się 15, doznało polepszenia 14, pozostało bez ulgi 8.

Stosunek pomyślnych wypadków będzie jak w jednym tak i w drugim roku prawie ten sam, bo chociaż liczba zupełnie uleczonych jest w roku zeszłym nieco niższa, to za to znowu liczba polepszeń przewyższa stosunkowo liczbę tę z roku 1864. tak, iż liczba pozostałych bez ulgi w obudwóch latach prawie się zrówna. Stosunek pomyślnych wypadków tém więcej się powiększy, jeżeli na to zwrócimy uwagę, iż w roku zeszłym szczególnie ciężkie odmiany w wyższej liczbie się nagromadziły. I tak, nieznośnie upornego w leczeniu łuszczu mieliśmy aż 11 przypadków, gdy przeciwnie w roku 1864. téj odmiany tylko 3 przypadki się przedstawiały.

Wymienione tutaj dwa przypadki łuszczu, w których uleczenie nastąpiło, mogą być z całą pewnością za takie uważane, gdyż obydwa opuściwszy zakład nasz w roku 1864. ze znaczném polepszeniem, przybyły powtórnie w roku zeszłym, nie okazawszy w ciągu całego roku najmniejszego pogorszenia a opuszczając ostatecznie zdroj nasz uniosły z sobą wszystkie dowody pewnego uleczenia.

Zwrócę jeszcze na chwilkę uwagę szanownych kolegów na odmianę choroby skórnej, umieszczonej tutaj pod Nr. 9. to jest na długotrwałą różę twarzy.

Róża w ogóle, według wszelkich zasad patologicznych, nie powinna być uważaną jako choroba skórna, i rozumie się, że nikomu na myśl nie przyjdzie policzyć do tego działu chorób różę twarzy ostrą. Ale jeżeli ona długotrwanie przebiega, objawiając się prawie peryodycznie na jedném i tém samym miejscu, które to ostatnie w skutek częstych przekrwień czynnych zgrubieniu i nieprawidłowemu zabarwieniu ulega; to w takim razie, mając li tylko z miejscową i powierzchowną chorobą do czynienia, nikt nas o niectwo posądzić nie zechce, jeżeli różę twarzy długotrwałą w dziale chorób skórnych umieścimy.

Ale nie na ten wywód czysto teoretyczny chciałem uwagę szanownych kolegów zwrócić. Rzecz większej wagi, bo rzecz praktyczną ośmielał się ich uwadze przedstawić, to jest, że na 5 przypadków choroby w mowie będącej, uleczyło się w zupełności 3, a doznało polepszenia 2. Wiadomo, że tam, gdzie już zmiana ustrojowa nastąpiła, terapia niezbyt pewnie i niezbyt po-

spiesznie działa, a przecież zdrój buski odniósł tak świetne zwycięztwo, i to stosunkowo w tak krótkim czasie.

3. Gościec i dna.

Chorób gościecowych i dnawych było w ogóle 82 przypadki, pomiędzy któremi następujące odmiany zauważyłem.

1. Bolów gościecowych i dnawych w stawach, bez widocznej jednakże zmiany w tychże, 48 przypadków. Z tych uleczyło się 15, doznało polepszenia 24, pozostało bez ulgi 9.

2. Bolów gościecowych w mięśniach 4 przypadki. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 2.

3. Bolów gościecowych w głowie 3 przypadki. Z tych uleczył się 1, doznało polepszenia 2.

4. Złogów gościecowych i dnawych w stawach 18 przypadków. Z tych uleczyło się 5, doznało polepszenia 9, pozostało bez ulgi 4.

5. Złogów gościecowych w stawach z wadą organiczną serca 2 przypadki. Z tych doznał polepszenia 1, bez ulgi 1.

6. Zupełnej bezwładności w skutek złogów gościecowych i dnawych w najważniejszych stawach, 7 przypadków. Z tych doznało polepszenia 3, pozostało bez ulgi 4.

Z 82 chorych gościecowych i dnawych uleczyło się 23, doznało polepszenia 41, pozostało bez ulgi 18.

W roku 1864. z 53 tego działu chorych uleczyło się 14, doznało polepszenia 24, pozostało bez ulgi 15.

Rozultat z leczenia w obudwóch latach będzie prawie równym, chociaż ściśle biorąc, liczba polepszeń w roku zeszłym jest stosunkowo nieco większą od tejże liczby z roku 1864. Rezultat uleceń, tak w jednym jak i w drugim roku w ogóle jest dosyć pomyślnym, zważywszy, że choroby działu w mowie będącego zazwyczaj silny opór w leczeniu okazują. Lata dawniejsze, a zwłaszcza rok 1863., odznaczyły się pomyślniejszym wypadkiem; ale nie dziwnego, pomyślając na to, że w dwóch ostatnich latach podnosiły się zewsząd od zdrojów lekarskich słuszne skargi na nielitościwe pogody. Lato ubiegłe dało się nam w Busku szczególnie we znaki z przyczyny zimna i ciągłych deszczów w czasie dwóch miesięcy.

Oby raz już odpowiednia leczeniu się pogoda zechciała się ustalić.

Od lat już kilku zrobiłem tę uwagę, że z pomiędzy bólów gośćcowych najpomyślniej się leczą u źródłu naszego bole w mięśniach. Rok zeszły stwierdza to także widocznie; albowiem z 4 przypadków uleczyły się 2, a 2 doznały znacznego polepszenia. Łażnia parowa miERALNA i natryski, połączone z umiejętném nagniataniem i tarcieM ciała, sprowadzają z wszelką pewnością te pomyślne wyniki.

Złogi gośćcowe i dnawe znikają także u źródłu naszego coraz w większej liczbie. I tak, na 12 przypadków tych zbroceń, leczonych w r. 1864. uleczyło się tylko 2, a w roku zeszłym z 18 uleczyło się 5.

Czy wpływ doświadczenia pod względem zastosowania źródłu w leczeniu szczegółowych przypadków nie jest i tutaj widocznym? Wiemy, że zbroczenia te, kalectwem dożywoćniem grożące, przerażają chorych i otaczające je osoby, z przyczyny wielkiego oporu w leczeniu zwykłemi środkami lekarskiemi. Radość więc uleczonych nie ma prawie granic, a zwłaszcza jeżeli przed kilką tygodniami noszeni lub wożeni tylko, dziś kroczą śmiało o własnych siłach. W leczeniu téj odmiany najwięcej doznajemy pomocy od zastosowania okładów i kąpeli mułowych, natrysków ciepłych lub zimnych, gimnastyki biernój lub czynnej, i innych dodatków, które dopiero w miarę potrzeb w każdym szczegółowym przypadku się nastęrczają.

4. Choroby nerwów.

Chorób tych było w ogóle 38 przypadków. Tutaj zanotowałem następujące odmiany:

1. Nerwobólów 12 przypadków. Z tych uleczyło się 5, doznało polepszenia 4, pozostało bez ulgi 3.
2. Porażenia połowicznego 9 przypadków. Z tych doznało polepszenia 4, pozostało bez ulgi 4, umarł 1.
3. Porażenia kończyn dolnych 11 przypadków. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 5, pozostało bez ulgi 4.

4. Zupelnój bezwładności z przyczyny porażenia kończyn górnych i dolnych 1 przypadek, który pozostał bez ulgi.

5. Drżenia kończyn górnych i dolnych 3 przypadki. Z tych doznało polepszenia 1, pozostało bez ulgi 2.

6. Porażenia nerwu wzrokowego 1 przypadek, który bez ulgi pozostał.

7. Płasawicy 1 przypadek, który niejakiego polepszenia doznał.

Z 38 cierpiących na choroby nerwów uleczyło się 7, doznało polepszenia 15, pozostało bez ulgi 15, umarł 1.

W roku 1864. z 16 tego działu chorych uleczyło się 4, doznało polepszenia 7, pozostało bez ulgi 5.

Już to choroby nerwów nie najlepiej się leczą u źródłu buskiego; i może jedynie w tym względzie nerwobole tylko na uwagę zasługują. Rok rocznie wydarzają się uderzające uleczenia z nerwobolów.

W roku 1864. z 5 chorych tego rodzaju uleczyło się 2, a w roku zeszłym z 12 uleczyło się 5; i być bardzo może, że liczba uleczonych byłaby jeszcze nierównie wyższą, gdyby chorzy tacy, zwykle bardzo drażliwi, zechcieli mieć więcej cierpliwości i wytrwałości w leczeniu się.

Leczenie winno być w przypadkach nerwobolów nadzwyczaj ściśle prowadzone, i do każdego prawie przypadku odrębnie zastosowane. W czasie méj praktyki balneologicznej widziałem przypadki, w których sama tylko kąpiel do uleczenia mocnego nerwobolu wystarczała, gdy w innych znowu potrzeba było zespolić działanie kąpeli z natryskami lub też łaźnią mineralną. Spozstrzegałem także przypadki, w których łaźnia mineralna i natryski bole jeszcze powiększały, a dopiero kąpiele i okłady mułowe, ostatnie nawet z dodatkiem warzonki buskiej je łagodziły. Trudno z pewnością oznaczyć, dla czego w nerwobolach źródłak różnie działa; lecz o ile w drodze doświadczenia rzecz tę zbadać mogłem, to zdaje się, że nerwobole, mające za podstawę przyczynę gościcową, już w samych kąpielach, już znowu w łaźni mineralnej i natryskach ciepłych skuteczną znajdują pomoc, inne zaś, a osobliwie mające za przyczynę narosłe, lub też wysięki skrzepłe w okolicy przebiegu, lub nawet w samej osłonce nerwu cierpiącego, wymagają już leczenia więcej sprężystego, jak to

okładów i kąpeli mułowych. Zdaje się, jeżeli się bardzo nie mylę, że właśnie tego rodzaju nerwobole pogorszają się przy użyciu łaźni mineralnej i natrysków. W wielu przypadkach nerwobolów nie obejdzie się także bez miejscowego zastosowania leków aptecznych. Często zaś, a osobliwie, jeżeli niedokrwistość się pojawia, widzi się lekarz zdrojowy zmuszonym do zalecania także, szczeraw żelazistych.

Porażenia, mające za podstawę przeistoczenia główniejsze w ośrodkach nerwowych, lub też w samych nerwach, zbyt tylko mało u źródła buskiego doznają ulgi, i nieraz trudy i niewygody dalekiej podróży więcéj chorym przynoszą szkody, niż zdroj nasz korzyści przynieść jest w stanie.

Zwracam tutaj uwagę szanownych kolegów na ten przedmiot. Jeżeli chory młody, dosyć silny, a szczególnie, jeżeli czynności ustrojowe dosyć jeszcze w ładzie u niego się odbywają, takiemu możnaby jeszcze w ostatnim razie zdroj nasz zalecić; lecz porażonym w wieku już podeszłym, osłabionym, wycieńczonym, którzy ani łąkną ani trawia, nie przyda się zdroj buski na wiele. Wiem, że często lekarz ulega w takich przypadkach natrętnym tylko wymaganiom już to chorego samego, już znowu rodziny, która posłyszawszy od osób znajomych o cudownym gdzieś tam źródle, chciałaby koniecznie owego cudu doświadczyć; ale zważywszy wszystkie *pro* i *contra*, lepiej podobno być nieugiętym, niż wystawiać chorego na wszystkie przykrości podróży, które ostatecznie z wielkiem prawdopodobieństwem i tak już zbyt nędzny stan zdrowia naszego pacjenta tém więcéj podkopią.

Przypadek śmierci, jaki się pomiędzy porażonemi wydarzył, odnosi się do przeszło 75 letniej kobiety z Warszawy. Nastąpił on w skutek powtórnego zalewu mózgowego. Osoba ta przybyła w roku zeszłym powtórnice do nas, nie zważając na usilne nasze przedstawienia, aby dalsze leczenie spokojnie w domu prowadziła. Że śmierć nastąpiła, nie ma w tém nic dziwnego, bo cóż pod słońcem naturalniejsze, jak śmierć staruszki, od lat blisko trzech po stronie prawej, z przyczyny zalewu mózgowego, zupełnie porażonej? Nie powiem i tego, aby w skutek kąpeli zalew powtórnym nastąpił, bo jestem przekonany, że tak dobrze w Busku, jak i gdzieindziej w tymże samym czasie śmierć ta nastą-

pićby mogła; ale głównie leży mi to na sercu, po co podobnie chorą z domu wypuszczono?

Dwa przypadki porażenia kończyn dolnych, w których uleczenie nastąpiło, należy odnieść do porażeń peryferycznych.

Jeżeli źródło buski w porażeniach innego rodzaju tak mało ulgi przynosi, jak to o tém co dopiero wyżej wspomnieliśmy, to za to w porażeniach peryferycznych, gośćcowych i metalowych jest prawie jedynym lekiem, i z pewnością żadnym innym zastąpionym być nie może. Porażenia pozimmnicze, jakie dosyć często się napotykają, znajdują zwykle także w zdroju buskim bardzo skuteczną pomoc.

W roku zeszłym spotkaliśmy się po pierwszy raz w Busku z porażeniem zupełnym nerwu wzrokowego (amaurosis) i płasawicą (chorea minor).

Płasawica doznała ulgi, i zdaje mi się, że choroba ta mogłaby skutecznie być leczoną u zdroju buskiego, o ile (rozumie się) przeistoczenie w tkance nerwowej nie doszło jeszcze do rozmiarów znacznych; ale jasna ślepotą, mająca za podstawę zupełne porażenie nerwu wzrokowego, w skutek większego lub mniejszego zwyrodnienia już samej tkanki nerwowej, daremnie podobno kusi źródło nasz!

Zresztą, pierwsze to przypadki u zdroju buskiego. Późniejsze doświadczenia będą zaledwie w stanie coś pewniejszego o tém powiedzieć.

Dodać tutaj jeszcze muszę, że amaurotyk, przybyły z Warszawy, uzbrojony był w tak szczegółową instrukcyą, na dwumiesięczny czas kuracyi od lekarza, nigdy w Busku nie będącego, że trudno nawet było lekarzowi zdrojowemu wmieszać się w rzecz tę, a to tém mniej jeszcze, gdy matka chorego oświadczyła, że ordynator zastrzegł najsurowsze wykonanie swych wrzekomo doskonałych prawideł, inaczéj bowiem za skutek, przy zachowaniu udzielonych prawideł niby najpewniejszy, poręczyć nie chciał.

Ot co to znaczy posiadać dokładne wyobrażenie o rzeczy!!

5. Długotrwałe zapalenia lub pozostałości tychże.

Chorób tych było w ogóle 41 przypadków. Pomiędzy temi następujące odmiany:

1. Zaćmienia rogówki 2 przypadki. Z tych uleczyl się 1, doznał polepszenia 1.

2. Długotrwałego zapalenia tęczówki 1 przypadek, który doznał polepszenia.

3. Długotrwałego zapalenia naczyniówki 1 przypadek, który doznał polepszenia.

4. Nieżytu gardzieli i krtani 2 przypadki. Z tych uleczyl się 1, pozostał bez ulgi 1.

5. Nieżytu oskrzeli 7 przypadków. Z tych uleczyło się 3, doznało polepszenia 3, bez ulgi 1.

6. Nieżytu żołądka 4 przypadki. Z tych doznało polepszenia 3, bez ulgi 1.

7. Nieżytu pęcherza moczowego 1 przypadek, który doznał polepszenia.

8. Wybujalosci tkanki komórkowatej 3 przypadki. Z tych uleczył się 1, doznało polepszenia 2.

9. Zgrubienia kości w skutek długotrwałego zapalenia okostnej 6 przypadków. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 2, pozostało bez ulgi 2.

10. Przerostu mada 2 przypadki. Z tych doznał polepszenia 1, bez ulgi 1.

11. Przerostu mada z puchliną wodną moszen 1 przypadek, który doznał polepszenia.

12. Przerostu macicy 7 przypadków. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 3, pozostaje bez ulgi 2.

13. Stwardnienia wysięków po zapaleniu otrzewnej 3 przypadki. Z tych doznało polepszenia 2, bez ulgi 1.

14. Słoniowatości kończyn dolnych 1 przypadek, który pozostał bez ulgi.

Z 41 tego działu chorych uleczyło się 10, doznało polepszenia 21, pozostało bez ulgi 10.

W roku 1864. było tego rodzaju chorób 30 przypadków. Z tych uleczyło się 13, doznało polepszenia 10, pozostało bez ulgi 7.

Wypadek z leczenia jest w roku 1864. pomyślniejszym niż w roku zeszłym. Nie jest to dowodem mniejszej skuteczności wód buskich w roku zeszłym, ale pochodzi to ztąd, że w r. 1864. wielu chorych z działu w mowie będącego, przybyło już powtórnie do źródła, gdy w roku zeszłym przy zbyt ciężkich przypadkach ani jednego nie spostrzegłem, któryby już był pomocy u źródła naszego szukał; a powtórnie przypadki chorobowe z roku 1864. były o wiele lżejsze, niż te, któreśmy co dopiero wyżej wymienili.

Chorzy, cierpiący na nieżyty długotrwałe, znajdują u źródła buskiego niewątpliwą pomoc. Najłatwiej znikają tutaj nieżyty oskrzeli, o czym już w poprzednich moich sprawozdaniach wspominałem.

Od trzech lat badam działanie źródła buskiego w leczeniu z nieżytów długotrwałych żołądka i pęcherza moczowego. Doświadczenie wskazało mi, że aczkolwiek w nieżytach narządów tych nie zawsze na pewną pomoc źródła naszego rachować można, to przecież w kilku przypadkach spostrzegłem skutki bardzo pomyślne. Trudna to walka z nieżytami długotrwałymi żołądka, bo oprócz nadzwyczaj ścisłego zastosowania leku, potrzeba jeszcze nierównie ściślej zachować dietę, co chorzy jednak rzadko kiedy tylko wykonać są zdolni; a co by tym więcej było pożądanym, iż najmniejsze zбочenie w diecie, osiągnięte z trudem już korzyści na czas dłuższy znowu niweczy.

W nieżytach żołądka najwięcej dobrego widziałem przy zastosowaniu źródła naszego na wewnątrz w zbyt małych tylko dawkach, tak, iż chorzy tacy w przeciągu doby nie więcej nad 4 uncje używali, to jest dwa razy z rana po uncji, i tyleż w trzy godziny po obiedzie. Oprócz użycia wewnętrznego wody buskiej przyczyniają się do uleczenia w mowie będącego nieżyty bardzo wiele także natryski spadające zimne, zastosowane na okolice żołądka, przy silnym nacieraniu flanelą tejże okolicy, niemniej okłady zimne z wody buskiej nie zmieniające się, mające na celu stopniowe podnoszenie ciepłoty żołądka. Okłady te uskuteczniają się najodpowiedniej na noc.

W kilku przypadkach nieżyty żołądka badałem, czy obok zastosowania źródła naszego na zewnątrz, nie byłyby odpowied-

niejsze na wewnątrz wody Karlsbadzkie; ale doświadczenie wskazało mi, że chorzy, używający zdroj buski na wewnątrz w dawkach wyż wymienionych, mieli się o wiele lepiej niż ci, którzy z wód Karlsbadzkich korzystali.

W niezbytach pęcherza moczowego działają znowu wody Karlsbadzkie nierównie lepiej niż buskie, użyte na wewnątrz. Tutaj główna pomoc zdroju buskiego ogranicza się tylko do kąpieli i wstrzykiwań wody buskiej do pęcherza moczowego.

W powyższym wykazie odmian pod Nr. 11. napotyamy przerost muda z puchliną wodną moszen (hydrocele).

Choremu proponowano operacją, na którą jednak gdy zgodzić się nie chciał, do Buska go wysłano. Pierwszy to także przypadek w mej praktyce zdrojowej. Z powątpiewaniem o skutku zaleciłem zdroj nasz wewnątrz i zewnątrz, kładąc szczególny nacisk na okłady mułowe. Skutek zawstydził mą małą wiarę, bo zaprawdę, że w przeciągu czterech tygodni płyn znikł, i mudo znacznie się w objętości pomniejszyło. Chociaż działanie zdroju naszego dosyć widocznie się tutaj objawiło, jednakże nie mógłbym szanownym kolegom zalecić, aby podobnych chorych do wód wysyłać, bo na cóż tyle kłopotu, jeżeli rękoczynem rzecz tę spieszniej załatwić można.

Prawdziwe przerosty muda zaś są i będą zawsze najstosowniejsze do leczenia zdrojowego.

6. Rany.

Chorych z ranami długotrwałemi było tylko trzech. Wszystkie trzy rany były postrzałowe z próchnieniem kości. Z tych uleczył się 1, doznał polepszenia 1, pozostał bez ulgi 1.

Rany te, zabytki ostatnich smutnych wypadków w kraju naszym, miały miejsce swe na kończynach. Dwie z nich na kończynach dolnych, a jedna na kończynie górnej prawej.

Szczególną uwagę zwróciła rana, znajdująca się na udzie prawém, w której znaczne nadwerczenie kości samój dostrzegano. Kończyna ta znajdowała się także w stanie niepełnego porażenia pod względem czucia i ruchu, co bezsprzecznie z obrażenia czynnościom tym odpowiedniego nerwu pochodziło. Chory ten po

zagojeniu się rany, które i w kości zupełnym się okazało, powrócił do prawidłowego używania kończyny, posiadając w niej nie tylko władzę, ale także i czucie pożądane.

7. Obrzmienia i zawały trzewiów.

W tym dziale było chorób w ogóle 24 przypadków, a pomiędzy temi następujące odmiany:

1. Obrzmienia wątroby w skutek wady ustrojowej serca 2 przypadki. Z tych doznał polepszenia 1, pozostał bez ulgi 1.

2. Obrzmienia wątroby w skutek trudnego przepływu krwi z przyczyny długotrwałego zawału kiszek 8 przypadków. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 5, bez ulgi 1.

3. Obrzmienia śledziony w skutek długotrwałej zimnicy 3 przypadki. Z tych uleczyło się 2, doznał polepszenia 1.

4. Zawałów kiszek bez widocznych następstw 3 przypadki, uleczyło się 3.

5. Zawałów kiszek z ocięklinami żył prostnicy 5 przypadków. Z tych doznało polepszenia 3, pozostało bez ulgi 2.

6. Zawałów kiszek z wrzodami ocięklinowemi kończyn dolnych 3 przypadki. Z tych uleczył się 1, doznało polepszenia 2.

Z 24 chorych, cierpiących na obrzmienia i zawały trzewiów, uleczyło się 8, doznało polepszenia 12, pozostało bez ulgi 4.

W roku 1864. było chorób tego działu także 24, i z tych uleczyło się 9, doznało polepszenia 9, pozostało bez ulgi 6.

Porównanie pomyślnych skutków z leczenia w tym dziale chorób, przemawia pozornie za większą skutecznością roku 1864.; albowiem na tę samą liczbę chorych uleczyło się 9, w roku 1864., gdy w roku zeszłym tylko 8. Zważywszy jednak, że w roku zeszłym liczniej są przedstawione przypadki cięższe, jak to wady ustrojowe serca, ociękliny żył prostnicy i t. p., to pozorną tą mniejszość, jeżeli nie przewyższy pomyślnych skutków z r. 1864. to przynajmniej z nimi się zrówna, a to tém pewniej jeszcze, że liczba polepszeń znowu w roku zeszłym przewyższa znacznie liczbę tę w roku 1864.

Obrzmienia wątroby, towarzyszące wadom ustrojowym serca, doznają często z leczenia u źródła buskiego dobrych skutków.

Woda buska, użyta w tym celu przeważnie na wewnątrz, sprowadzając lekkie wypróżnienia stolcowe, ułatwia obieg krwi w kiszkiach i wątrobie, w skutek czego ta ostatnia najczęściej na objętości swój traci. Dawka wód powinna być w takich razach nieco większa; ale baczyć na to koniecznie potrzeba, aby w nich nie było nadmiaru gazów, bo te podniecając pobudliwość nerwów, przyspieszałyby krążenie krwi, a czego najpilniej u chorych w mowie będących przestrzegać potrzeba. Czyby źródł buski mógł mieć jakiś także wpływ na samą chorobę serca, trudno na to z pewnością odpowiedzieć. Teorya zdawałaby się za tém przemawiać, ale potrzebną jest wielka ilość przypadków, aby praktycznie o tém zawyrokować; dla tego dotąd zdanie moje nie może poprzec w zupełności teoryi.

Obrzmienia wątroby, umieszczone tutaj pod Nr. 2. znikają najczęściej w skutek leczenia się wodami buskiemi. Łatwo to pojąć, bo usunąwszy zawały kiszki, zastoję żylnę także zmniejszyć się muszą, a w skutek czego i objętość wątroby, zależna od zastojów żylnych, pomniejszyć się musi.

Często bardzo zalecają chorym tym wodę Marienbadzką, lub także Karlsbadzką, obok użycia zdroju buskiego zewnętrznego. Doświadczenie nauczyło mię, że pod względem usunięcia zawałów kiszkiowych, daleko wyżej stoją wody buskie; one bowiem nie tylko że pewniej przeczyszczają, ale i odchody same sprawiają gęściejsze, a chorzy po wypróżnieniach takich, uczuwając jakąś lekkość w żywocie, doznają pewnej swobody tak moralnej jak i fizycznej. Wody Marienbadzkie i Karlsbadzkie sprawiają zazwyczaj stolce zbyt płynne, nie poruszając przeto części zbitszych, rzadko kiedy tylko wspomnianą tutaj lekkość w żywocie sprawić są w stanie.

Ale „*unicuique suum*”. Wody zagraniczne tutaj w mowie będące, posiadają znowu inną własność, którą wody buskie chęć się nie mogą. Z przyczyny prawdopodobnie części żelazistych, dosyć obficie w wodach tych zawartych, nadają one kiszkom więcej ożywczej sprężystości, czyli inaczej mówiąc, powracają one kiszkom prawidłową kurczliwość, który to przymiot niezbędnym jest do stałego uleczenia. Najlepiej dla tego w przypadkach podobnych obrzmięń wątroby, zespolić źródł buski z jedną z wód

tutaj orzeczonych, ale z tém zastrzeżeniem, aby chory korzystał najprzód przez przeciąg 3 lub 4 tygodni z wody buskiej, a po téj dopiero niechaj przejdzie na 2 lub 3 tygodnie do jednej z wód zagranicznych tutaj w mowie będących, nie zaniedbując jednak równoczesnego użycia źródła buskiego na zewnątrz.

Działanie źródła buskiego w odmianach innych powyżej wyszczególnionych, jest tak jasne i widoczne, że z pewnością uwolnią mię chętnie szanowni koledzy od bliższych wyjaśnień, gdyż zresztą przekroczyłyby się i zakres prostego sprawozdania. Wspomnę tutaj jeszcze tylko kilku słowy o obrzmieniach śledziony, powstałych w skutek długotrwałych zimnic. Zboczenia te, doszłe do wielkich rozmiarów, doprowadzają zbyt często chorych i lekarzy do zwątpienia. Źródło buskie, zastosowane wewnątrz i zewnątrz zwalcza rok rocznie z wszelką łatwością pewien zastęp tych chorób. Czyby więc szanowni koledzy nie byli łaskawi zwrócić więcej uwagi na to, lekami aptecznymi prawie niepokonalne zboczenia? i czyby w interesie cierpiącej ludzkości nie zechcieli liczniój chorych takich do źródła buskiego wysyłać.

8. Syfilis.

Choroby téj było w ogóle 32 przypadki. Pomiędzy temi następujące odmiany:

1. Obrzmonia gruczołów limfatycznych 4 przypadki. Z tych uleczyło się 3, doznało polepszenia 1.
2. Wysypek różnego kształtu 16 przypadków. Z tych uleczyło się 9, doznało polepszenia 5, pozostało bez ulgi 2.
3. Wrzodów skórnych 3 przypadki. Z tych uleczyło się 3.
4. Cewkorrhodów 2 przypadki. Uleczyło się 2.
5. Bolów kostnych 2 przypadki. Uleczyło się 2.
6. Zapalenia okostnej 4 przypadki. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 2.
7. Padaczki 1 przypadek pozostał bez ulgi.

Z 32 przypadków choroby syfilitycznej, uleczyło się 21, doznało polepszenia 8, pozostało bez ulgi 3.

W roku 1864. z 18 przypadków téj choroby, uleczyło się 7, doznało polepszenia 11.

Pomyślny wypadek z leczenia w roku zeszłym przechodzi wszelkie oczekiwanie. Pozostawił on daleko za sobą rok 1864.

Zastanawiając się nad przyczyną mniej szczęśliwego rezultatu w roku 1864., głównie niepowodzenie to przypisać bylibyśmy zmuszeni nieprzyjajnej pogodzie. W roku zeszłym pora kąpielowa nie odszczególniła się także osobliwszą pogodą, ale o tyle byliśmy szczęśliwi, że miesiąc lipiec odznaczył się upałami, a pierwsza połowa sierpnia nie najgorszą jeszcze pogodą. Szczęśliwem i to dla nas nazwać można, że okoliczności tak się jakoś ułożyły, że prawie wszyscy chorzy z tego działu, jakby przeczuwając dla siebie najlepszą porę, w wyż wymienionym czasie leczenie swe odbywali. Z całą więc pewnością lepszą część szczęśliwych wypadków tej sprzyjającej okoliczności przypisać trzeba; doświadczenie bowiem nauczyło mię, że leczeniu z tej choroby nic tak bardzo nie zawadza, jak zimno i deszcze, bacząc na to, że syfilityczni jakiegokolwiek bądź odmiany leczą się u źródłu buskiego na świeżem powietrzu.

Z 32 chorych syfilitycznych, korzystało obok zewnętrznego zastosowania źródłu buskiego: 18 z wcierań szaruchy, 9 z pigułek sublimatowych, a 5 leczyło się tylko za pomocą źródłu buskiego, użytego na wewnątrz i zewnątrz. Do tych ostatnich należą 3 przypadki obrzmienia gruczołów limfatycznych i dwa przypadki cewkorrhodów. Źródło buskie wystarcza zawsze prawie w odmianach co dopiero wymienionych do zupełnego uleczenia, i nie przypominam sobie, abym kiedykolwiek widział się zmuszonym do zastosowania w takich przypadkach obok źródła, leku także właściwego. W tych to przypadkach stanowią żolży zazwyczaj nieprzecpartą zaporę leczeniu środkami aptecznymi, którą jedynie źródło buskie z łatwością pokonywa. Wyjątkiem w tym względzie jest rok zeszły, albowiem w jednym przypadku olbrzymiego przerostu gruczołu pachwinowego uznałem źródło buskie sam przez się za niewystarczające, i z narady z wielce szanownym Doktorem Krzyżanowskim, zaleciłem obok źródła także wcieranie szaruchy. Skutek z tego leczenia nie był zupełnie zadawalnym, jak to z powyższego wykazu widzimy, nastąpiło bowiem tylko polepszenie. Do stałego uleczenia potrzeba było koniecznie użyć rękoczynu, aby gruczoł przerósł zupełnie

wydalić, ale chory, cierpiący na ogromny nożowstręt, uskutecznić tego nie dozwolił.

Chorzy z wysypkami nie wszyscy także byli tak szczęśliwi, aby się zupełnym uleczeniem poszczycić mogli. Pięć przypadków zadowolniło się tylko polepszeniem. Prawdopodobnie ich własna w tym wina, że się zupełnego uleczenia na miejscu nie doczekali, a to z przyczyny braku czasu, a może nawet i cierpliwości. Dwa przypadki pozostałe bez ulgi, odznaczyły się tak nadzwyczajnym uporem w leczeniu, jaki rzadko tylko u zdroju buskiego zwykł się wydarzać. Wysypki syfilityczne okazują w ogóle dosyć znaczny opór w leczeniu, nadewszystko, jeżeli kształty łuszczy przeważają, a czém się właśnie nasze dwa ostatnie przypadki odznaczały.

Wrzody skórne, choćby i najobszerniejsze i najliczniejsze, znikają u zdroju buskiego z nadzwyczajną łatwością (rozumie się, że przy użyciu także właściwego leku), i nie przypominam sobie dotąd ani jednego jeszcze przypadku, któryby się u nas najzupełniejszym uleczeniem nie był pocieczył.

Z cewkowrzodami zwykle większa praca ale za to skutek także pewny, a szczególnie jeżeli nożyk zdrojowi w pomoc przyjdzie.

W roku zeszyłem zauważyłem pierwszy przypadek u zdroju naszego padaczki syfilitycznej. Rozpoznanie nie ulegało żadnej wątpliwości, wzięwszy pod rozwagę wszystkie dane pod i przedmiotowe. Chory nie doznał w Busku wyraźnej ulgi, ale czy później to nie nastąpiło?

Z pewnością jeden z zacnych kolegów, przeczytawszy to w Tygodniku Lekarskim, raczy łaskawie ciekawość mą zdrojową zaspokoić.

9. Chéra ręcziowa.

Choroby téj było w ogóle 11 przypadków, a mianowicie:

1. Długotrwałego niezytu jamy ust 6 przypadków. Z tych uleczyło się 4, doznało polepszenia 2.

2. Owrzodzenia błony śluzowej jamy ust i gardzieli 5 przypadków. Z tych uleczyło się 2, doznało polepszenia 3.

Z 11 chorych tego działu uleczyło się 6, doznało polepszenia 5.

W roku 1864. było téj choroby 5 przypadków i we wszystkich pięciu nastąpiło uleczenie.

Zdrój buski działa zbawiennie w chérze rtęciowej, i dla tego wyrobił sobie poniekąd miano leku osobliwego w téj chorobie.

Sposób działania zdroju buskiego na ustroj, chorobą tą nadwątlony, zdaje się być dosyć jasnym. Wielki zapas gazu siarkowodorowego, jakim się zdrój buski odznacza, wnikając w czasie kąpieli do ustroju, podnieca czynności tegoż, a sprowadzając szybką wymianę pierwiastków, przyspiesza równocześnie wydalenie się nieprzyjaznego ustrojowi metalu. W miarę wydalania się rtęci z ustroju wzrasta łaknienie, w skutek czego znowu i siły chorego wkrótce powracają, tak, iż zwykle zupełne uleczenie nie długo na się czekać daje.

Zaiste, wyznajmy tutaj, iż rozpoznanie chéry rtęciowej nie zawsze bywa pewne. Zwykle rozpoznanie nasze opiera się na przebytém leczeniu rtęcią, bo owe nieżyty i owrzodzenia błon śluzowych, niby to rtęciowe, niczém się prawie nie różnią od nieżyków prostych. Autorowie podają wprawdzie niektóre ich oznaki, jak: kształt nieregularny, obwódka sinawa, brzegi niskie, dno nieczyste, brak żywotności, skłonność do rozpadania się i t. p., ale wszystko to dobre na papierze, w praktyce jednak trudno podobno napotkać na taki przypadek, któryby wszystkie te cechy dokładnie przedstawiał, chyba tylko w czasie leczenia rtęcią i to podczas dobrego ślinotoku, a w tym okresie choroby nikt przecież do zdroju nie przybywa. Najpewniejszą cechą choroby rtęciowej według mego zdania jest niedokrwistość. Jeżeli zatem przy wyż wyrażonych oznakach znaczna niedokrwistość się pojawia, to mając na względzie przydłuższe, a zwłaszcza wewnętrzne leczenie rtęcią, z całą już pewnością rozpoznanie zrobić będziemy mogli. Rozpoznanie chéry rtęciowej znajduje także silne poparcie w rozbiórce chemicznym moczu; ale przyznajmy się do grzechu, że u zdroju nie zawsze się to odbywa, już to z przyczyny prawdziwego braku czasu, już może i z innych powodów, od lekarza zdrojowego niezależnych.

Dla tego lekarz zdrojowy byłby kolegom podobnych chorych wysyłającym, wielce obowiązany, gdyby go zechcieli kilku choćby słowy w tym względzie powiadomić; co z pewnością pozostanie na zawsze *pium desiderium*.

Chorzy w mowie będący odzyskują u źródłu buskiego zwykle zupełne zdrowie. W roku zeszłym pięciu doznało tylko polepszenia. Były to przypadki zastarzałe i zaniedbane, przedstawiające już prawdziwe charłactwo; ale mniemam, że to polepszenie zamieniło się już obecnie w uleczenie. Aby zmiany zaszcze w ustroju na zewnątrz pokazać się mogły, potrzeba nieraz dłuższego czasu, i często bardzo, o ile o tém już z doświadczenia przekonany jestem, polepszenie, zdobyte na miejscu u źródłu, zamienia się po pewnym przeciągu czasu w zupełne uleczenie.

10. Nowotwory.

Tych były tylko cztery przypadki, a mianowicie:

1. Włókniaka 1 przypadek doznał polepszenia.
2. Tłuszczaka 1 przypadek, ten pozostał bez ulgi.
3. Torbiela jajnikowego 2 przypadki. Z tych doznał polepszenia 1, bez ulgi pozostał 1.

Z czterech chorych na nowotwory, doznało polepszenia 2, pozostało bez ulgi 2.

W roku 1864 z ośmiu tego działu chorych, doznało polepszenia 4, pozostało bez ulgi 4.

Jeżeli w leczeniu wodami buskimi z nowotworów polepszenie nastąpi, to i tak powinniśmy być zadowoleni, gdyż jak nam to dobrze wiadomo, że sprawa z nimi nie jest wogóle zbyt łatwa. Do uleczenia z nowotworów podaje chirurgia najpewniejsze sposoby, i zapewne żaden ze źródeł lekarskich nie mógłby z nimi współzawodniczyć; ale jeżeli czasem zachodzi potrzeba korzystać w leczeniu nowotworów ze źródeł lekarskich, to z pewnością ma to miejsce w takich tylko przypadkach, w których chirurgia w żaden sposób pola do działania znaleźć nie może, już to zrzekając się go dobrowolnie z przyczyny wskazań naukowych, już znowu z przyczyny niezwykłego oporu ze strony chorych.

Ogólny więc wypadek z leczenia będzie następujący: Z 512 chorych, uleczyło się 159, doznało polepszenia 236, pozostało bez ulgi 116, umarł 1.

W roku 1864. z 351 chorych, uleczyło się 123, doznało polepszenia 151, pozostało bez ulgi 77.

Z porównania ogólnego wypadku z leczenia w dwóch ostatnich latach przekonać się możemy, że chociaż w pojedynczych działach chorób liczby uleceń i polepszeń pomiędzy sobą porównane, niekiedy znaczne różnice wykazały, ogólny jednak wypadek będzie mniej więcej ten sam, wyjąwszy małą tylko różnicę w liczbie polepszeń na korzyść roku zeszłego. Liczba uleceń tak w jednym jak i w drugim roku wynosi blisko $\frac{1}{3}$ ogólnej liczby chorych, a dodawszy do liczby uleceń i tę polepszeń, to liczba pomyślnych wypadków przewyższy $\frac{3}{4}$ ogólnej liczby chorych.

Pomnąc na to, że u zdrojów mamy do czynienia wyłącznie z chorobami długotrwałymi, wypadek z leczenia za bardzo szczęśliwy poczytać musimy.

Dziesięć działów chorób z licznymi ich odmianami, które powyżej wymieniliśmy, nastęrczają zdrojowi buskiemu obszerny zakres działania. Iluż to chorych, ileż prawdziwych kalek znalazło już tutaj swe najwyższe szczęście!

W sprawozdaniu lekarza zdrojowego Soleckiego, umieszczonóm w Tyg. Lek. z r. b., napotyamy jeden jeszcze dział chorób, którego w naszych sprawozdaniach z Buska ani razu jeszcze nie umieściliśmy. Wzmianka ta dotyczy się kołtuna. Brak kołtuna w sprawozdaniach z Buska nie pochodzi z naszego bezzasadnego niedowiarstwa w tę chorobę, jakby to nie jeden z łaskawych kolegów sądzić mógł, ale po prostu z tej przyczyny, że w przeciągu ośmioletniej praktyki naszej u zdroju w Busku nie spotkaliśmy ani jednego przypadku chorobowego, któreby sobie słusznie na miano choroby kołtunowej zasłużyć mógł. Aby dla szanownych kolegów mógł być zrozumialszym, dodam, że zwitych włosów na głowie, równie paznogi nicobciętych i zabrudzonych, i dla tego pogiętych i barwy nieprawidłowej, z jakimi to oznakami niby kołtunowemi zbyt często do zdroju naszego przybywają, nie uważam za żadną chorobę (1), mając na to dowody z własnego doświadczenia, że w każdym przypadku, w każdym czasie i to na

(1) Nie przesądzam przez to istotnych zbocezeń tkanek rogowych, które się dosyć często wydarzają, a nawet tam, gdzie dotąd kołtuna nie znają.

zawołanie nawet, włosy zwić, powikłać i polepić jestem w stanie. Wszystko, co się nazywa włos i sierść, można za pomocą ciepła i wilgoci do stanu zupełnej zbitości doprowadzić. A czy kapelusze pilśniowe i t. p. wyroby nie są najdoskonalszym kołtunem?

Aby więc tak zwaną chorobę kołtunową, samoistność przypisać można było, żądam innych cech. Wszystkie przypadki z kołtunami na głowie są od początku méj praktyki zdrojowej przedmiotem wyłącznym szczególnéj méj troskliwości. Ale pomimo téj troskliwości, pomimo najdokładniejszego wszechstronnego badania, nie wykryłem ani razu takich cech, któreby mię upoważnić mogły do rozpoznania choroby kołtunowej. W przypadkach takich napotykałem najczęściej zoły, dosyć często gościec lub wyraźne choroby nerwów, lub téż obrzmienia i zawały trzewiów, a nie rzadko téż wykrywałem w mniemanych kołtunach syfilis. Aby tém więcéj jeszcze wiadomości o téj niby chorobie pozyskać, obcinam od lat czterech wszystkie kołtuny chorym, do szpitala Śgo Mikołaja wstępującym. Czynność ta nie wywołała dotąd ani razu jeszcze pogorszenia choroby saméj, ani razu nie sprowadziła jeszcze nowych cierpień.

Zastanawiam się więc, dla czego lekarz zdrojowy w Busku jest tak nieszczęśliwym, że w przeciągu ośmiu lat nie spotkał ani razu prawdziwéj choroby kołtunowej, gdy przeciwnie lekarz zdrojowy solecki, w pierwszym roku swéj praktyki aż dziewięć przypadków naliczył.

Czyby właśnie to dokładne badanie przypadków chorobowych i pogląd na rzecz bez uprzedzenia czyniły lekarza zdrojowego w Busku w poszukiwaniach tak nieszczęśliwym?

Zacny méj kolega solecki radby wiedzieć gdzie jest prawda, czy w pojęciach o kołtunie szkoły Jagiellońskiej, czyli téż Wileńskieję? A więc i on sam, pomimo, że kołtunowi tak zaszczytne w sprawozdaniu swém przeznaczył miejsce, i przez to niejako już spożyte prawo obywatelstwa mu przyznał, nie jest jeszcze do gruntu o istnieniu choroby kołtunowej przekonany, skoro takie zapytanie, powątpiewaniem namaszczone podnosi.

Co do mnie, stanąlbym bez namysłu po stronie szkoły Jagiellońskiej. Wyznanie to nie pochodzi z téj przyczyny, że jestem uczniem téj szkoły, albowiem ciągle mam na pamięci: „Nolite

jurare in verba magistri”, ale zaprzeczenie samoistności choroby kołtunowej potwierdza me ściśle badania, i zgadza się z doświadczeniem mojem. Mniemam, że szkoła Wileńska, z pewnością w skutek dalszych badań i doświadczeń do tego samego rezultatu dawnoby już przyszła była. Tu i owdzie znajdujący się jeszcze wychowańcy sławnej kiedyś szkoły Wileńskiej, nie stanowią obecnie, mój szanowny kolego! teje szkoły. Szkoła jest to zgromadzenie wielu uczonych mężów, zdążających bez odpoczynku za postępem, a zatem ciągle jeszcze uczących się, i uczniów, czyli łaknących nauki, słowem jest to zgromadzenie osób ciągle kształcących się i nauczających drugich. Rozstrzelone jednostki nie będące w możności dopełniać powyższych warunków, tracą już cechę szkoły, i dla tego pojęcie o kołtunie uczniów dawniejszej szkoły Wileńskiej, jest dzisiaj ich tylko własnym prywatnym zdaniem (choć bezsprzecznie nabyte kiedyś w teje szkole), nie zaś głośniejszej kiedyś szkoły Wileńskiej, która dzisiaj z pewnością zupełnie innego byłaby zdania. A czy szkoła Jagiellońska nie broniła także przed kilkunastą laty istnienia choroby kołtunowej?

Cóż ją więc zmusiło do zmiany zdania? Postęp, to jest ściśła rzetelna i sumienna nauka, połączona z licznym i niez mordowanym doświadczeniem.

W sprawozdaniu swém wspomina także mój szanowny kolega solecki, iż należałoby już ostatecznie kwestyą kołtunową rozstrzygnąć. Ale mój łaskawy kolego, racz mię objaśnić, komu przysługuje prawo rzecz tę rozstrzygnąć? Mnie się zdaje, że rozstrzygnięcie sprawy tej należy właśnie do tych lekarzy, którzy najwięcej mają sposobności do robienia uwag nad zboczeniami w mowie będącemi. A gdzież jest więcej sposobności do tego? azali nie u zdrojów takich jak: Busko, Ciechocinek, Druskienniki, Solec i t. p. Tutaj gromadzi się rok rocznie znaczny dosyć zastęp chorych obarczonych kołtunami, tutaj więc ma lekarz zdrojowy najwięcej sposobności do ściśłego zastanowienia się nad chorobą kołtunową, a zbadawszy sumiennie te zawiste zboczenia, wypowiedzmy śmiało, nie bacząc na żadne szkoły, nasze przekonanie! inaczej bowiem czekając gnuśnie na rozstrzygnięcie, prawdopodobnie nigdy się tego nie doczekamy.

Chcąc skuteczność źródła buskiego w rozlicznych cierpieniach wykazać, nie możemy poprzestać li tylko na teorii; również nie będziem się w tym względzie odwoływać do powag, ale mając fakta gotowe na poparcie naszego twierdzenia, tych użyjemy.

Fakta, to wcielone słowa, przemawiają one bowiem nieubłąganą loiką.

Darujcie mi dla tego, szanowni koledzy, chwilkę jeszcze cierpliwości do odczytania treściwego opisu kilku przypadków, w których zdroj buski w krótkim czasie świetnie sprowadził uleczenie:

Dziewczynka 11 lat wieku mająca, z gubernii Radomskiej, przybyła w roku zeszłym po pierwszy raz do źródła buskiego. Cierpiała ona od trzeciego roku swego życia na wyraźne zakażenie krwi żółzowe, znamionujące się przez nadzwyczajną wiotkość i błądliwość powłok zewnętrznych, tudzież obrzmienie gruczołów limfatycznych. W ósmym roku życia jćj spostrzeżono, że dziewczynka na prawą kończynę dolną nieco upadać poczęła, skarżąc się przytém na ból w tejże kończynie; wkrótce potem nastąpiło obrzmienie i zaczerwienienie okolicy stawu biodrowego.

Leczenie zwykłe w takich przypadkach nie powstrzymało dalszego rozwoju choroby. Po pewnym przeciągu czasu powstawało w obrzmieniu kilka otworów, z których ropa obficie wypływała.

W takim więc stanie przybyła chora do Buska. Przy badaniu przedstawiała: ciałotwór nadzwyczaj wątły, skórę błądliwą, cienką, wiszącą i fałdy tworzącą, brak zupełny tłuszczu, słowem skórę i kości. Łaknienie i trawienie prawie żadne. Okolica stawu biodrowego prawego obrzmiała, licznymi otworami sączącymi ropę podziurawiona. Zgłębnik zachodzi aż do panewki stawowej, gdzie powierzchnie chropawe odkrywa. Kończyna ta dłuższą jest od lewej o trzy cale.

Z pobieżnego opisu tego łatwo poznać można, że mamy tutaj do czynienia z zapaleniem stawu biodrowego żółzowém, w okresie ropienia.

W leczeniu zaleciłem: kąpiele buskie, przestrzykiwanie pilne otworów wodą buską letnią, okłady z wody buskiej i do zewnątrz małą ilość wody buskiej.

Po dwóch tygodniach leczenia się, chora odżyła, o czém świadczyła cera twarzy, która się nawet nieco już zarumieniła. Obrzmie-

nie zmniejszyło się o połowę, a odpływ ropy znacznie się pomniejszył. Łaknienie i trawienie nic do życzenia nie pozostawiało.

Po czterech tygodniach leczenia się, z ośmiu otworów zablżyło się pięć, a z pozostałych nie wielka tylko ilość ropy wypływała. Dziewczynka dotąd noszona lub wożona, pierwsze próby chodzenia rozpoczęła. Okłady robione z wody buskiej, zamieniono obecnie na okłady mułowe.

W końcu szóstego tygodnia, w którym to i leczenie się ukończyło, obrzmienie znikło prawie zupełnie. Z dwóch pozostałych otworów zaledwie kilka kropel w ciągu całego dnia odchodziło ropy. Dziewczynka wyglądająca zupełnie dobrze, postępowała przy pomocy wcale nieźle. (Protokół leczących się Nr. 17.)

Chłopczyk ośmio letni, z gubernii Płockiej, przybył po pierwszy raz do Buska w roku 1864. Wszystkie prawie stawy większe, jak obydwa biodrowe, kolanowe, stopowe i łokciowe, zajęte były złogami żółzowemi. Wiele z mniejszych odznaczały się także obrzmieniem. Biedny chłopczyk, prawdziwy łazarz, uczuwał przy najmniejszym poruszeniu się nicopisane bole. Łatwo się doreczumić, że przy takich nadzwyczajnych zmianach w ustroju, i zewnętrzne wyglądanie chorego nie mogło być najlepsze. Przy ścisłym nawet badaniu nie wykryłem w żadnym stawie ropienia.

Leczenie w roku 1864. zssadzało się na kąpielach, okładach mułowych, wcieraniu maści jodowej i piciu w stosownych dawkach wody buskiej.

Po szczęściu tygodniach leczenia się w roku 1864. opuścił pacjent zakład nasz ze znacznym polepszeniem. Złogi w stawach biodrowych, kolanowych i stopowych znikły prawie zupełnie, tak, że chory z powolnych przechadzek już korzystać mógł. Pozostałe jeszcze obrznięcia stawów łokciowych i niektóre z mniejszych stawów odłożono do roku następnego.

W roku zeszłym przybył on powtórnie. W ciągu całego roku stan zdrowia jego w niczym się nie pogorszył, ale owszem o tyle jeszcze się poprawił, że obrznięcia stawów łokciowych znacznie się pomniejszyły, a wszystkie stawy mniejsze do zupełnej powróciły prawidłowości. Chłopczyk nabrał przytym cery czerstwej i wesołości.

Czterdzieści dni leczenia się powtórnego w roku zeszłym dokonało zupełnego uleczenia. Z dawnych cierpień nie pozostało ani śladu, a z owego łazarza wyrósł chłopczyk żwawy, ładny i wesoły. (Nr. protokołu 48.)

Chłopczyk 7 lat wieku mający, z gubernii Warszawskiej, przybył do Buska w roku zeszłym z próchnieniem żółzowem kości sutkowej prawej.

Choroba trwała od czterech lat. Leczenie w domu z całą ścisłością prowadzone, nie odniosło żadnego skutku. Zdrój buski sprowadził zupełne uleczenie z téj choroby w przeciągu 35 dni.

Podaję ten przypadek dla tego tylko, że w tak ciężkiej chorobie, stosunkowo w dosyć krótkim czasie u zdroju buskiego zupełne uleczenie nastąpiło. (Nr. protokołu 112).

Jako dowód szczególnej skuteczności zdroju buskiego w leczeniu z gośćca, podam tutaj jeden tylko przypadek, opisując bowiem wszystkie godne wspomnienia, przekroczylibyśmy z pewnością zakres sprawozdania.

Obywatel wiejski, lat 29 mający, z gub. Płockiej, przybył po pierwszy raz do zdroju buskiego w następującym stanie: Stawy obydwu kolanowe obrzmiałe, nadzwyczaj bolesne, zgięte pod kątem 45° , stawy stopowe również obrzmiałe, zaczerwienione, bolesne. Stawy barkowe z przyczyny złogów nieruchome, łokciowe zaś zgięte w ten sposób, że palce rąk dotykają obojczyka. Przy najmniejszym dotknięciu się chorego, uskarża się on na nieznośne bole i w tych ostatnich stawach. Choremu wyniszczonemu, wychudzonemu w wysokim stopniu i rozpaczającemu, przysparzają jeszcze cierpień rany z odleżenia, znajdujące się na pośladkach i około kości krzyżowej. Organa wewnętrzne prawidłowe.

Oto obraz drugiego Ioba! Do tego stanu przywiódł go gościec od lat dwóch trwający.

Leczenie rozpoczęto kąpielami, aby chorego najprzód nieco oczyścić i wzmocnić. Wkrótce dodano okłady mułowe.

Polepszenie z dnia na dzień stawało się widoczniejszém. Najprzód, to jest po dwóch tygodniach leczenia się, znikły skrzywienia, albowiem w skutek ubytku złogów, stawy powróciły do dawnej ruchomości. Teraz dodano do kąpeli także wodę buską na wewnątrz, którą chory nadspodziewanie dobrze znośli, i wciera-

nie maści jodowej we wszystkie zajęte stawy. Obrzmienie zmniejszyło się w skutek tego leczenia w stawach kolanowych, a znikło prawie zupełnie w stawach stopowych. Stawy łokciowe i barkowe okazały także polepszenie. W dalszym ciągu leczenia zamieniono kąpiele zwykłe na mułowe.

Po dwunastej kąpieeli mułowej, zadziwił chory w mowie będący całą publiczność kąpielową, albowiem wystrojony jak nigdy, przechadzał się swobodnie po sali zakładowej. Wszyscy, którzy go przed kilkunastą jeszcze dniami widzieli na rękach sługi jego, nędznego i wychudłego, nie mogli oczom swym własnym uwierzyć; a przecież był to rzeczywiście ten niedawno jeszcze budzący litość chory, tak, był to rzeczywiście p. Płoski (1), ten sam, któregośmy z przyczyny wyż opisanych cierpień Iobem nazwali.

Wszystkie stawy powróciły do stanu prawidłowego, a niedawno jeszcze tak ciężko chory cieszył się już zupełnym zdrowiem.

Leczenie całe trwało siedm tygodni. (Nr. protokołu 11).

Wspomnę tutaj jeszcze o pewnym duchownym z Sieradzkiego, który w rokueszłym po pierwszy raz do Buska przybył, w celu uleczenia się z dny, która go już przez kilkanaście lat zbyt częstemi niepokoila napadami.

W skutek częstych napadów, objawiających się bardzo bolesnemi obrzmiensiami stawów, pozostała już poniekąd sztywność tychże stawów, tém więciej jeszcze stan zdrowia jego nieznośnym czyniła.

Leczenie u zdroju buskiego, czterdzieści dni trwające, uwolniło go zupełnie od wszystkich przykrości.

Przypadek ten zasługuje tém więciej na baczną uwagę, że uleczenie z tak ciężkiej choroby w skutek jednorazowego leczenia się nastąpiło.

Nie podawałbym tego przypadku za stałe uleczenie, ale upoważniony do tego jestem listem zdrojowego mego pacyenta, który wśród zimy, będąc zupełnie wolnym od zwykłych w tej porze napadów, radosną tą dla niego niespodzianką zemną się podzielił. (Nr. protokołu 95).

(1) Pozwalam sobie tutaj wymienić nazwisko chorego, sądząc, że nie pocztya mi tego za złe.

Co się tyczy uleczenia z choroby nerwów, wspomnę tutaj tylko o dwóch przypadkach:

Numer protokołu 121. opiewa cudowne prawie uleczenie z rwy kulszowej.

Pacjent z powiatu Stopnickiego, cierpiał blisko od pół roku na okropny ból, który niepokojąc go w czasie dnia i nocy, życie już samo przykrém mu czynił.

Leczenie odbywało się za pomocą samych tylko kąpeli. Rwa zwiększała się w początkach leczenia, tak, iż około dwunastej kąpeli, w którym to czasie do szczytu srogości swój doszła, pacjent i lekarz zdrojowy już nadzieję na uleczenie tracili; gdy tymczasem po tejże dwunastej kąpeli na raz jeden choroba zupełnie ustała.

Dotąd używa tenże expacyent, którego często widuję, najlepszego zdrowia. Wszelkie narażenia się na zimno i wilgoć w czasie ubiegłej zimy nie pogorszyły w niczém stanu zdrowia jego.

Drugi przypadek, o którym tutaj napomknąć zamierzyłem, odnosi się do uleczenia zupełnego z porażenia kończyny dolnej prawej.

Tutaj porażenie owładnęło czucie i ruch (jak to już mówiąc o ranach wspomniałem). Chory uczuwał słabo tylko silne nawet klócie lub szczypanie, tudzież nie był on w stanie kończyną tą odróżnić wysoką ciepłotę wody kąpielowej od niskiej. W mozolnym chodzie, bo za pomocą dwóch kul, powłóczył on tylko kończynę porażoną za sobą, nie będąc w możności użyć jej prawidłowo.

Porażenie to nastąpiło w skutek rany postrzałowej uda prawego z nadwergzeniem kości także udowej, i bez wątpienia pochodziło ono z obrażenia nerwu, czynności te podtrzymującego.

Chory w mowie będący przybył do zdroju buskiego w roku zeszyłym po drugi raz. W roku 1864. opuścił on zakład nasz z polepszeniem, które się tylko do rany w częściach miękkich odnosiło. W roku zaś zeszyłym czterdzieści dwa dni leczenia się pilnego wystarczyło do zupełnego uleczenia, i to nie tylko co się tyczy rany w częściach miękkich, ale także pod względem próchnienia kości samój i porażenia, które to ostatnie najbardziej chorego przerażało. (Nr. protokołu 119).

Przytoczę tutaj jeszcze przypadek, w którym w krótkim czasie zupełne uleczenie z nieżyty oskrzeli długotrwałego nastąpiło.

Chorą tą była dziewczynka sześćo-letnia, z gubernii Radomskiej, cierpiąca od urodzenia prawie na nieżyt oskrzeli. Choroba objawiała się trudnym oddychaniem, połączonym z wilgotnym rżeniem i ciągłym prawie kaszlem. Rżenie było tak silne, że nie potrzeba było stetoskopu, aby je usłyszeć, bo w odległości kilkunastu kroków słyszało się dokładnie każdy wdech i wydech. W skutek tak długo trwającego nieżyty powstała już w części i rozedma płuc, która się znowu przez częste napady astmatyczne objawiała. Objętość serca, tudzież i tony jego były prawidłowe.

Trzy tygodnie leczenia się u źródła naszego usunęło całkowicie przypady tu wymienione. (Nr. protokołu 7).

Zastanawiając się ściślej nad tym przypadkiem, a osobliwie nad tak szybkim uleczeniem, nasuwa się pytanie, czy nieżyt ten nie utrzymywał się zakażeniem krwi żółzowem. Domysł ten będzie tém więcej prawdopodobnym, gdy na to zwrócimy uwagę, że matka chorój przedstawiała wyraźne cechy żółzowe, aczkolwiek w dziecku żadnych dotąd jawnych oznak żółzowych wykryć nie byliśmy w stanie.

Numer 8. protokołu leczących się, podaje nam także przypadek uleczenia, który uważam za godny, aby go szanownym kolegom ogłosić.

Niewiasta, lat 32 wieku mająca, z gubernii Radomskiej, przybyła do Buska w roku 1864. po pierwszy raz z nadzwyczaj obfitym wysiękiem otrzewnej.

Badając, łatwo było można wykryć obrzmienie wielkości pięści wokolicy jajnika lewego, tudzież badając przez kiszkę odchodową, napotykało się na znaczne złoży wysiękowe w faldach Duglasowych. Macica sama była znacznie powiększoną. Część pochwowa jęj zgrubiała, w dotknięciu bolesna, ujście maciczne ku wydrążeniu kości krzyżowej i na lewo mocno zwrócone. Przy padłość ta powstała bez wątpienia w skutek zepchnięcia powiększonego dna macicy przez wysięk ku przodowi i ku stronie prawej. Sklepienie pochwowe ze strony lewej w dotknięciu twarde, niepodatne.

Zboczenia te powstały w skutek zapalenia otrzewnej połogowego.

W roku 1864. leczenie u źródłu buskiego doprowadziło do tego, że wysięk stwardniały zamienił się w ropę, która torując sobie wyjście na zewnątrz, przedziurawiła kışkę stolcową i tą drogą w znacznej odplywała obfitości. W skutek tego processu znikło obrzmienie po stronie lewej, jako téż i wysięk, znajdujący się w fałdach Duglasowych. Gdy jednak leczenie, chorą już sprawą chorobową mocno osłabioną, tém więcej jeszcze wycieńczało, zaprzestała ona po 35 dniach leczenia się, pozostawiając dalsze leczenie przyszłości. Natenczas opuściła chora zakład nasz z co dopięro przerzeczoną fistulą i z przerostem macicy, który przy ostatniem badaniu prawie niezmiennym się okazał.

W roku zeszłym przybyła chora ta powtórnie do źródłu naszego.

Z dawnych obrzmiń nic już wysledzić nie byłem w stanie. Fistuła jednak, która się ciągle jeszcze utrzymywała, sączyła nieznaczną tylko ilość ropy. Część pochwowa macicy zachowała wyż określone zmiany, z tą jednak różnicą, iż ujście maciczne w prawidłowém już położeniu znalazłem. Siły chorój były teraz o wiele lepsze, tak, iż przechadzki z miasta do zakładu wcale jej nie trudziły.

Leczenie prowadzono więc z całą ścisłością i pilnością, które się za pomocą picia wody buskiej, kąpieli, okładów mułowych, kąpieli nasiadowych, wstrzykiwań do pochwy i kışki odchodowej wody buskiej wzmocnionej ługiem mineralnym, i wcierań maści jodowej odbywało.

Po 20 dniach takiego leczenia zagoiła się zupełnie fistuła w kışce odchodowej, a badanie, zastosowane z całą dokładnością w celu wysledzenia stanu macicy, wskazało, że część pochwowa, niedawno jeszcze obrzmiąta i bolesna, teraz już żadnej nieprawidłowości nie przedstawiała. Znikły więc obecnie wszystkie zjawiska, cechujące ciężkie pozostałości po zapaleniu połogowem otrzewnej, tudzież wszystkie zmiany, jakie w skutek tak niebezpiecznego processu chorobowego w samej macicy zaszły.

Chora odzyskawszy zupełne zdrowie, opuściła zakład nasz w roku zeszłym, po 30 dniach leczenia się, unosząc z sobą niewymowną wdzięczność dla cudownego prawie dla niej źródłu.

Przypadek ten umieściłem w roku 1864. jako uleczenie z wysięków po zapaleniu otrzewnej, w roku zaś zeszyłem, mając poważnie już tylko ze zmianami samej macicy do czynienia, znajduje się umieszczony pomiędzy uleczonemi z przerostu macicy.

Pominąwszy wiele innych przypadków, któreby nas już przy pobieżnym nawet ich opisie za daleko zaprowadziły, wspomnę tutaj jeszcze o jednym tylko, który może podoba uwagę szanownych kolegów choćby na małą tylko chwilkę zająć.

Kupiec lat 56 wieku mający, z gubernii Warszawskiej, przybył w roku zeszyłem do Buska po pierwszy raz, w celu pozbycia się u zdroju naszego swych cierpień.

Przy badaniu przedstawił on następujące zбочenia: Obrzmienie obydwóch stawów kolanowych nadzwyczaj bolesne, tudzież obrzmienie znaczne stawów napięstka lewego, wysięk twardy i chropawy, zajmujący przednie powierzchnie obydwóch kości goleniowych, w dotknięciu wielce bolesnych. Na głowie dostrzeżono wysypkę, już to kształty łuszczy, już wyprysku, już znowu parchu przedstawiającą.

Choroba trwała od trzech lat. Chory dobrze się mający, szukał skrzętnie pomocy, nie tylko u lekarzy używających sławy na prowincyi, ale też i nie zaniedbał zażądać rady także u pierwszych powag naszej stolicy. Wszystkie najstosowniej poprowadzone sposoby leczenia w rozpoznanej chorobie goścowej powikłanej z zakażeniem koltunowém nie sprowadziły najlżejszego polepszenia. Rozpoznanie zdawało się nie ulegać żadnej wątpliwości, a to tém pewniej, że u tak poważnego i moralnego kupca nie było żadnego powodu słusznego do przypuszczenia innej choroby.

Wybadawszy wszechstronnie chorego, napomknąłem mu, że nie jestem zupełnie pewnym, azali choroba jego rzeczywiście jest mieszaniną gościca z koltunem; ale nieszczęśliwy kupiec, mając głęboko w umysł wyż wyrażone rozpoznanie wpojone, w żaden sposób z téj drogi sprowadzić się nie pozwolił, a nawet niezadowolone objawił, gdym mu o podejrzanéj jakiéjsz chorobie wspominał, o którój, jak utrzymywał, zaledwie kiedyś słyszał.

Leczenie rozpoczęto więc w sposób praktykowany w gościcu.

Po dwóch tygodniach odwiedził mię chory, wyrzekając więcej jeszcze na swe cierpienia, złorzecząc przytém i zdrojowi buskiemu. Mając już obecnie niejako pewność, że zboczenia tutaj w mowie będące są rody syfilitycznej, chociaż chory w żaden żywy sposób do niczego przyznać się nie chciał, usiłowałem namówić go do przedsięwzięcia leczenia za pomocą wcierań szaruchy. Chory i tym razem nie zezwolił na to.

W trzecim tygodniu leczenia się, przekonawszy się chory widocznie, że zdroj buski w ten sposób żadnej ulgi przynieść mu nie może, przybył do mnie, prosząc z płaczem prawie, abym go ratował. Nalegałem znowu na wcieranie, na co chory jednak zezwolić nie chciał.

Poznawszy więc jego nieprzełamany upór, a chcąc mu rzetelnie dopomódz, a przytém będąc ciekawym przekonać się co do rozpoznania choroby samej, przepisałem choremu pigułki sublimatowe, pomimo wyraźnego zastrzeżenia jego, aby w lekarstwie nie było merkuryszu, gdyż tego zakazali mu lekarze. Dodać muszę, iż obok pigułek tych, korzystał chory także z kąpeli i okładów mułowych, zastosowanych do obrzmiń stawów i goleni.

Po dziesięciu dniach leczenia tego zmniejszyły się obrzmienia stawów, również wysięk na goleniach. Bole ustąpiły zupełnie, wysypka jednak na głowie utrzymywała się niezmieniona. Polepszenie stanu zdrowia jego codzień widoczniejszém się stawało.

Nie rozwodząc zbyt rzeczy, krótko powiem, że w trzydziestu dniach znikły wszystkie objawy chorobowe, nie wyjmując i wysypki na głowie. Kupiec zdrów i wesół, bez śladu nawet choroby opuścił zakład buski. (Nr. protokołu 24).

Kończąc moję kazuistykę, podzielę się z szanownymi kolegami jedną jeszcze wiadomością:

W sprawozdaniu mojem z roku 1864. opisałem, jak sobie to koledzy łaskawie przypomnieć raczą, przypadek uleczenia z choroby syfilitycznej (1).

Przypadek ten miał miejsce u 40-letniego urzędnika z gubernii Augustowskiej. Zboczenia były ciężkie, bo próchnienie zaję-

(1) Tygodnik Lekarski z roku 1865. Nr. 16. str. 124.

ło szeroko kość czołową i boczną lewą. Do leczenia użyłem 50 wcierań szaruchy.

Chory ten przybył powtórnie do Buska w roku zeszłym zupełnie zdrów, czerstwy i wesoły. Z dawniej choroby nie odkryłem najmniejszego nawet śladu, a expacyent upewniał mię uroczyście, że od urodzenia nie czuł się tak zdrowym jak obecnie. (Nr. protokółu 101).

Stan powietrzni nie był podczas ostatniej pory kąpielowej w Busku dla leczących się bardzo pomyślny.

Miesiąc czerwiec odznaczył się częstymi deszczami i bardzo zmienną ciepłotą. Ciepłota ta zmienna tém więcej nam jeszcze dokuczwała, że zmiany zbyt dotkliwe następowały w ciągu dnia jednego.

Najwyższe ciepło doszło w tym miesiącu do $+16^{\circ}$ R. dnia 21., najniższe było $+5^{\circ}$ R. dnia 12. z rana.

Dni pogodnych mieliśmy w tym miesiącu tylko 4, napółpogodnych 6, pochmurnych 8, deszczowych 12.

Wiatr panujący był zachodni.

Miesiąc lipiec dał się nam we znaki swemi upałami. Ciepłota dochodziła w tym miesiącu często do 26° R. Najniższa była $+10^{\circ}$ R. dnia 11.

Przyczynę tego obniżenia się ciepłoty upatrywaliśmy w okropnej burzy z gradem, która dnia 10. o godzinie 6. wieczorem nas nawiedziła, zrządzając znaczne szkody nie tylko w zakładzie kąpielowym, ale także i w mieście.

Dni pogodnych było 17, napółpogodnych 6, pochmurnych 5, deszczowych 3.

Wiatr dał przeważnie od południa i wschodu.

Miesiąc sierpień uderował nas w początkach swych ciepłą pogodą, która jednak tylko do dnia 10. dosyć stateczną była. Druga połowa za to prześladowała nas niską ciepłotą i deszczami. Zmiany ciepłoty dotkliwe w ciągu dnia jednego objawiały się także dosyć często w drugiej połowie miesiąca. Dnia 15. było w południe $+20^{\circ}$ R., a o godzinie 8. wieczorem tylko $+6^{\circ}$ R.

Najwyższa ciepłota doszła w tym miesiącu do $+25^{\circ}$ R. dnia 7., najniższa do $+5^{\circ}.5$ R. dnia 22. z rana.

Dni pogodnych było 5, napółpogodnych 12, pochmurnych 4, deszczowych 10.

Wiatr pod względem kierunku często się zmieniający, przeważnie jednak dął od zachodu.

Pierwsza połowa miesiąca września odznaczyła się stałą pogodą i ciepłem, Druga zaś mocnym już zimnem, przeplatanym niepokodą.

Najwyższa ciepłota była +18° R. dnia 6., najniższa—0.5° R., którego to stopień ciepłoty często o wschodzie słońca po dniu 20. miał miejsce.

Dni pogodnych było 8, napółpogodnych 9, pochmurnych 6, deszczowych 7.

Wiatr panujący w pierwszej połowie miesiąca wschodni, w drugiej zachodnio-północny.

Stan ogólny zdrowia gości naszych zdrojowych był dosyć pomyslnym; w czasie całej bowiem pory kąpielowej nie zauważyliśmy żadnej choroby obszerniej panującej, wyjąwszy ostrego niezytu żołądka i kiszek, który się w pierwszej połowie sierpnia na dziesięciu osobach objawił.

Objawy choroby tej były w początkach dosyć groźne. Silne wymioty i rozwolnienia przestraszały naszych gości zdrojowych, ale przebieg dalszy okazał się bardzo łagodnym, gdyż kilka dni ścisłej diety wystarczyły we wszystkich dziesięciu przypadkach do pokonania choroby.

Choroba ta objawiła się na sześciu osobach pijących wody buskie, na trzech używających zdroju buskiego tylko zewnątrznie, a na jednej nieleczącej się wcale.

W dwóch przypadkach uznałem za przyczynę powodową zbytne oziębienie żołądka przez lody, w trzech innych wyraźne błędy dyetetyczne, a w pięciu pozostałych nie byłem w stanie dobiec przyczyny powodowej.

Zdaje się, że w tych ostatnich przypadkach spowodowało przeziębienie te nieprzyjemne objawy.

Dla 512 osób leczących się, wydano w ogóle 13,614 kąpeli; wypada więc na jednego leczącego się w przecięciu blisko 27 kąpeli.

W roku 1864. wydano dla 351 leczących się 10,782 kąpeli; na jednego leczącego się wypadnie zatem blisko 31 kąpeli.

Zeszłoroczny sezon kąpielowy ograniczył się właściwie tylko do dwóch miesięcy. W miesiącu czerwcu mała tylko ilość osób do źródła przybyła, a w końcu sierpnia przeważna ilość gości naszych zdrojowych opuściła znowu zakład kąpielowy, i to po największej części z przyczyny nieprzyjajnej pogody. Nie wielka stosunkowo ilość kąpeli da się więc łatwo krótko trwającą porą kąpielową wytłomaczyć.

Wody buskiej sprzedano w ogóle 2052 butelek.

Mułu buskiego sprzedano i zużytkowano w miejscu około 4000 funtów.

Innych wód lekarskich sprzedała apteka miejscowa w ogóle 1820 butelek, a mianowicie:

Szczawnickiej	295	Żegestowskiej	25
Krynickiej	474	Egerskiej	60
Iwoniczej	180	Obersalzbrunskiej	17
Pilnawskiej	93	Łmskiej	80
Marienbadzkiej	214	Vichy	38
Karlsbadzkiej	332		<u>Razem 1820</u>
Kissingen Ragoczy	12		

W roku zeszłym przeszedł zakład kąpielowy w Busku na własność Rządu, w skutek czego dnia 8. czerwca administracja ze strony Rządu ustanowioną została.

Administracja zakładu kąpielowego składa się:

Z assessora ekonomicznego, jako głównego administratora, lekarza zdrojowego jako współdziałającego, i inspektora, czuwającego bezpośrednio nad zakładem i załatwiającego wszystkie pobieżne czynności.

Administracja ta jest tylko tymczasową, albowiem Rząd ma zamiar sprzedać zakład na własność.

Dla dobra zakładu życzyliby sobie należało, aby Rząd pozostał na zawsze jego właścicielem; mamy bowiem przekonanie, że tenże powodując się prawdziwem dobrem kraju i cierpiącej ludzkości, nie szczędziłby kosztów, aby zakład kąpielowy buski postawić na równi z zakładami zagranicznymi.

Obecna administracya stara się usilnie, aby o ile to możebnym jest, zakład kąpielowy ulepszyć.

W tym celu wyjednała ona sobie już u Rządu, i bez straty czasu wykonała:

1. W miejsce już zupełnie zużytych kotłów parowych, sprowadziła kocioł nowy, który przy swój konstrukcyi poprawnej wymaganiom zakładu zadosyć uczynić jest w stanie.

2. Drogę w parku, w najwyższym stopniu już zaniedbaną, doprowadzono do stanu zupełnie dobrego, również zarosłe trawą i pozbawione żwiru drogi od parku do zakładu prowadzące, przyprowadzono do dawnego porządku.

3. Na tych drogach urządzono zupełnie nowe wygodne mostki.

4. Dla dogodności naszych gości zdrojowych, urządzono na placu przed zakładem świeże obszerne chodniki.

5. Oczyszczono i pomalowano główny budynek łaźiebny wewnątrz, jako też ponaprawiano i pomalowano dachy nad nim.

6. Wyrestaurowano podupadłą rotundę, znajdującą się nad źródłem Nr. 1.

7. Uporządkowano park przy łaźienkach, tudzież oranżeryą w nim się znajdującą.

8. Obniżono znacznie cenę mieszkań przy łaźienkach, jako też kąpiele parowych, natryskowych i mułowych.

Obecnie poczyniono stosowne kroki do władz w celu przedsięwziąć się mających ulepszeń:

1. Aby cały gmach zewnątrz i wewnątrz doprowadzić do stanu zupełnie dobrego, niemniej obydwu pawilony.

2. Aby urządzić nowe rury, przeprowadzające wodę mineralną ze zbiorników do wanien; dawne bowiem znajdują się po największej części w stanie zupełnie złym.

3. Aby sprawić nowy zbiornik na wodę słodką, która za pomocą swój pary ogrzewa wodę mineralną.

4. Aby źródł „pod parasolem” tak urządzić, żeby chorzy i z niego wodę do picia używać mogli.

5. Aby łaźnię parową rozprzestrzenić i w konieczne warunki zaopatrzyć.

6. Nakoniec, aby butelki z wodą mineralną buską do przesyłek przeznaczone. kapsłami metalowemi opatrzone być mogły.

